Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 62

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Matyldy.
Czwartek: Longina.

CHOJNICE, czwartek, dnia 15. marca 1928 r.

Słońca wschód 6.18 zachód 18.01.
Księżyca wschód 2.34 zach 9.52.

Szlakiem martyrologji polskiej za kordonem pruskim.

III.

Rząd niemiecki, pragnąc wytępić mniejszość polską na terenie Prus Wschodnich i niemieckiego Śląska, nie ogranicza się jedynie do t. zw. polityki kolonizacyjnej. Polacy na swych ziemiach skazani są nietylko na wypędzenie z roli i ojcowizny, ale nawet nie wolno im mieszkać w nowo wybudowanych domach, nie mówiąc już o tem, aby ktoś z Po aków mógł mieć jakiekolwiek ułatwienia przy budowie własnego domu.

Według okólnika ministra opieki społecznej z dnia 6 marca 1926 r., przy udzielaniu pożyczek na budowę domu mieszkalnego dla robotników, zasadniczo uwzględniani mają być tylko rodowici Niemcy. Polak nie może otrzymać żadnej pożyczki i przy obecnej drożyźnie materjałów budowlanych, nie mogąc z własnych funduszów przeprowadzić budowy domu, nigdy nie jest w stanie uzyskać własny dach nad głową.

Ale kiedy nawet Niemiec wybuduje taki dom, Polakowi w nim mieszkać nie wolno. Niemiec choćby chciał, to Polaka nie wpuści do swójego domu, ponieważ, zaciągając pożyczkę na budowę domu, podpisać musiał zobowiązanie, iż w przeciągu lat 50-ciu mieszkania wynaj mowane być muszą tylko samym Niemcom. Tylko pod tym warunkiem Niemiec na terenie Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego otrzymać może pożyczkę na budowę domu.

Tak więc w trojakim kierunku idzie obecna polityka eksterminacyjna rządu pruskiego wobec ludności polskiej na b. terenach plebiscytowych.

Przez stosowanie bojkotu gospodarczego, przez odjęcie kredytu pragnie się zrujnować materjalnie rolników polskich w Prusach Wschodnich, a następnie zmusić ich do sprzedaży swego gruntu.

Rolnik polski, który zmuszony został sprzedać swój mająteczek, z uzyskanym ze sprzedaży groszem nie wie zupełnie co począć. Nowego gospodarstwa ani parceli nabyć nie może, bo na to żadna władza niemiecka nie pozwoli, pożyczki zaś na założenie jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa nie otrzyma, pozostaje mu tylko albo najemna praca, albo wyemigrowanie z terenu.

Ale nawet i wobec robotników polskich, rząd pruski stosuje bezwzględne metody. Poprzednio opisana polityka mieszkaniowa ma na celu utrudnić temu robotnikowi egzystencję i zmusić go do opuszczenia terenu. Niech jedzie do Westfalji i Nadrenji, niech szuka pracy w Saksonji lub Bawarji, niech wreszcie wraca do Polski, byleby tylko nie zarażał dalej swoją polskością „praniemieckich“ obszarów Warmji, Powiśla, Mazur i Śląska Opolskiego. Miejsce robotnika polskiego zajmie robotnik niemiecki, tak samo jak zniszczonego rolnika polskiego zastąpi kolonista niemiecki i w ten sposób ziemie dziś jeszcze polskie, wkrótce przybiorą oblicze niemieckie, aby nigdy więcej nie wrócić na łono Macierzy.

Nikt nie jest w stanie ująć się za tymi braćmi naszymi za kordonem pruskim. Oprócz tych dwóch posłów do Sejmu pruskiego w osobach p. Baczewskiego i ks. Klimasa, mniejszość polska na terenie Prus Wschodnich i Śląska niemieckiego niema żadnych innych obrońców.

W pewnych wypadkach wybrany przez ludność polską wójt gminy, sołtys lub ławnik mógłby stać się orędownikiem, naturalnie w swoim tylko zakresie, słusznych praw i interesów Polaków śląskich i wschodnio pruskich. Niestety rząd pruski nie zatwierdza tych wójtów i ławników, należących do mniejszości polskiej, lekceważąc wyraźnie wolę ludności.

Nie jest to bynajmniej koniec. Potrzeba jeszcze jednego artykułu, aby przytoczyć wszystkie fakty, dotyczące tej bolesnej drogi krzyżowej, jaką przechodzi ludność polska pod zaborem pruskim.

Dymisja wojewody Bnińskiego.

POZNAŃ. Potwierdzają się pogłoski o ustąpieniu wojewody poznańskiego p. Bnińskiego. P. wojewoda w związku z wynikiem wyborów w Wielkopolsce, podał się do dymisji. —

„Prawda“ o stosunkach polsko - sowieckich.

MOSKWA. „Prawda“, pisząc o międzynarodowej sytuacji politycznej, zaznacza, że informacje prasy zagranicznej o pogorszeniu się stosunków polsko-sowieckich w związku z procesem ks. Skalskiego, są absolutnie bezpodstawne. Nieporozumienie w związku z przyjazdem polskiej delegacji handlowej do Moskwy, zostało dawno zlikwidowane. Polsko-sowieckie rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej zostaną wznowione najpóźniej w kwietniu.

Współpraca katolicka polsko - francuska.

PARYŻ. W niedzielę miał tu miejsce uroczysty akt otwarcia polskiego centrum katolickiego przy francuskiem centrze katolickiem.

Na otwarciu obecni byli ambasador Chłapowski z małżonką, konsul generalny Poznański, rektor misji katolickiej polskiej we Francji ks. Szymbor, profesorowie Folkierski i Zaleski, biskupi Chaptal i de Guebriant, oraz liczni przedstawiciele francuskiego świata katolickiego. Przewodniczył uroczystości min. Fr. Pułaski.

Po przemówieniu wstępnem prezesa franc. centr. kat. Zamańskiego, biskup Chaptal poświęcił flagę polską, która wywieszona została na zewnątrz przez ambasadora Chłapowskiego oraz p. Zamańskiego, poczem min. Pułaski, streściwszy cel założenia w Paryżu polskiego centr. kat., udzielił głosu prof. Glazerowi, który wygłosił odczyt o ruchu pacyfistycznym w duchu i tradycji kościoła katolickiego.

Na zakończenie uroczystości prezes międzynarodowej komisji francuskiego centrum katolickiego, były deputowany Boissard podziękował obecnym za przybycie, oraz wyraził życzenia owocnej współpracy katolików polskich i francuskich w dziele utrwalenia pokoju i zacieśnienia węzłów wiekowej przyjaźni polsko-francuskiej.

O raporcie kwartalnym Deweya.

PARYŻ. Prof. Germain Martin, członek Instytutu, poświęca dzisiaj w „Journal des Debats“ trzy kolumny druku sprawozdaniu Dewey'a o sytuacji finansowo-gospodarczej Polski.

Martin nazywa raport Deweya pracą pod każdym względem znakomitą, zarówno z punktu widzenia precyzji i techniki, jak widoków na przyszłość.

W swych komentarzach krytycznych Martin zwraca uwagę na rozpowszechniony w Polsce system procentów lichwiarskich, którego dalsze tolerowanie może wpłynąć na osłabienie życia gospodarczego w całym kraju. O sytuacji w rolnictwie i przemyśle uczony francuski odzywa się przychylnie, podkreślając cały ich rozwój i przekroczenie produkcji przedwojennej. W sprawie ujemnego bilansu handlowego, profesor Martin stwierdza istniejący dotychczas deficyt, nie wydaje się on jednak groźnym dla obrony jednostki monetarnej, ponieważ znaczna część importu przeznaczona jest na kupno materjałów produkujących. Zestawiając następnie nadwyżkę importu z wzrostem produkcji narodowej, ekonomista francuski wnioskuje, że siła nabywcza ludności Polski wzrasta, co wskazuje poprawę ekonomji wewnętrznej.

W dalszym ciągu swej pracy prof. Martin szczegółowo analizuje warunki stabilizacji złotego, zmiany wprowadzone do statutu Banku Polskiego, pożyczkę amerykańską, zagadnienie kredytu krótkoterminowego, wreszcie role i zadania banków państwowych.

„Temps“ również streszcza raport kwartalny Dewey'a, który zaopatruje w następujący krótki komentarz: Dane zawarte w raporcie, dają najlepsze wrażenie o wykonaniu planu stabilizacyjnego i ewolucji finansowo-gospodarczej Polski.

Klimas o Waldemarasie.

PARYŻ. Poseł litewski Klimas oświadczył przedstawicielom prasy na zapytanie, dlaczego Waldemaras nie przybył do Genewy, — że 1) sprawa polsko-litewska nie była umieszczona na porządku dziennym sesji Rady Ligi i 2) nie zaszły żadne nowe fakty w sprawie stosunków polsko-litewskich, które wymagałyby dyskusji. Polska nie dotrzymała zaleceń Rady Ligi z grudnia r. ub., zaś Waldemaras widząc, że rokowania pisemne z Polską nie doprowadzą do rezultatu, zaproponował ustne rokowania na 30 marca br. i oczekuje odpowiedzi na tę propozycję ze strony rządu polskiego. Jeżeli dotychczas nie zostały nawiązane normalne stosunki między Polską a Litwą, to odpowiedzialność za to ponosi rząd polski.

Jak komuniści zamierzają opanować Polskę.

Przed niedawnym czasem jeden z wyższych oficerów francuskiego sztabu generalnego ogłosił w prasie rewelacyjne informacje, jakiemi drogami komunizm ma zamiar opanować Francję.

Dzięki pewnym staraniom udało się uzyskać źródłowe informacje również o metodach działalności komunistycznej w Polsce, oraz o planie zawładnięcia państwem polskiem przez zwolenników trzeciej międzynarodówki.

Na wstępie należy zaznaczyć, że na ostatnim zjeździe trzeciej międzynarodówki w Moskwie, zastosowano do Polski, podobnie jak i do innych państw zachodnio - europejskich, plan działania, oparty na systematycznej i powolnej propagandzie i odsuwając datę wybuchu rewolty bolszewickiej aż do czasu przygotowania odpowiednio licznych kadr rewolucyjnych. Rezygnując z rewolucji w Polsce w bliższym terminie, zjazd trzeciej międzynarodówki moskiewskiej postanowił przyspieszenie wybuchu ruchawki tylko wówczas, gdyby w międzyczasie nastąpiła wojna między Polską a jednym z jej sąsiadów.

Mimo odsunięcia terminu wybuchu rewolucji, bolszewizm bynajmniej nie zrezygnował z Polski, jako z terenu dla swej propagandy, a przeciwnie ustalił szczegółowe metody działalności i ustanowił specjalną hierarchję partyjną. Trzecia międzynarodówka dopuściła do istnienia na terenie Polski 3-ch organizacji komunistycznych. A więc na terenie rdzennie polskim, zamieszkałym przez większość polską, istnieje i działa tajna „komunistyczna partja polska“. Na terenie Rusi Czerwonej oraz województw: wołyńskiego i części poleskiego istnieje i działa „komunistyczna partja zachodniej Ukrainy“ (K. P. Z. U.) Na terenie Białorusi, a więc północno-zachodniej części województwa poleskiego, nowogrodzkiego i na Wileńszczyźnie, działa „komunistyczna partja zachodniej Białorusi“ (K.P.Z.B.). Te trzy organizacje komunistyczne są w bezpośredniej zależności od komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki w Moskwie, posiadając jednakże w Polsce władze osobne.

I tak — Kom. Part. Polski dzieli się na t. zw. plenum, t. j. zarząd główny, składający się 15 osób, oraz na egzekutywę, składającą się z 3-ch osób, t. j. szefa partji, skarbnika partji i sekretarza generalnego partji. Obydwie te organizacje stanowią t. zw. Centralny Kom. Komunistycznej Partji Polski. (C. K. K. P. P.) Egzekutywa C. K. K. P. P. urzęduje stale w Warszawie, jej członkowie również tam zamieszkują. Plenum C. K. K. P. P. nigdy nie zbiera się w Warszawie, a natomiast mniej więcej raz na

kwartał zjeżdża się w jednem z miast prowincjonalnych, często na pograniczu Czechosłowacji, lub Niemiec, a nawet poza granicami Polski, jak w Pradze Czeskiej, Gdańsku lub w Niemczech, gdyż na tym terenie partja komunistyczna jest legalna, co ułatwia kilkodniowe zazwyczaj obrady.

Właściwa władza partji, t. j. egzekutywa, działa w sposób niemal dyktatorski, gdyż we wszystkich ważniejszych wypadkach wydaje rozkazy, nie oglądając się na plenum. (Np. po zamordowaniu posła Wojkowa egzekutywa C. K. K. P. P. wydała rozkazy o manifestacjach bolszewickich na terenie całej Polski.) C. K. K. P. P. dzieli się na cały szereg wydziałów, jak np. wydział „Mopru", „Agit Propu", „Zawodowy", „Sportowy", „Organizacyjny", „Techniczny" itp. Poza C. K. K. P. P. istnieją jeszcze Komitet Warszawski, Komitety Okręgowe, Komitety dzielnicowe, t. zw. koła ściśle, oraz koła luźne. Komitety: warszawski, okręgowe i dzielnicowe posiadają swoje własne komitety wykonawcze, składające się także z egzekutyw i plenów.

Komitet warszawski jako stołeczny jest szczególnie ciekawy ze względu na swój odrębny ustrój oraz wyjątkowe uprawnienia. Dzieli się on na szereg komitetów okręgowych, które z kolei rozpadają się na komitety dzielnicowe, koła ściśle, koła luźne, t. zw. Komfrakcje Czerwone. oraz koła Moprowe. Członkowie wszystkich wymienionych organizacji, za wyjątkiem kół luźnych i komfrakcji czerwonych, należą do t. zw. „starych komunistów", członkowie zaś kół luźnych i frakcji czerwonych są przeważnie dopiero uczniami komunizmu, którzy przyjęci zostaną do szeregów partji po odbyciu odpowiedniej „praktyki" partyjnej.

Ponieważ Komunistyczna Partja należy u nas do szeregu organizacji nielegalnych i tępionych przez władzę państwową, przeto bolszewickie władze partyjne zastosowały specjalne środki ostrożności. Świadczy o tem sposób porozumiewania się poszczególnych komitetów między sobą oraz stosunek zależności pomiędzy niższemi i wyższemi instancjami. W razie, gdy C. K. K. P. P. chce wydać rozkaz lub zawiadomić o czemkolwiek np. Komitet Warszawski wysyła t. zw. „łącznika", który udaje się do egzekutywy komitetu warszawskiego i przez kierownika odpowiedniego wydziału wydaje odnośny rozkaz lub zawiadomienie.

SPRAWY POLSKIE.

Powrót Min. Zaleskiego z Genewy.

Min. Spraw Zagran. p. Zaleski, który brał udział w marcowej sesji Rady Ligi, powrócił z Genewy do Warszawy.

Urzędnicy u p. Bartla.

Warszawa. Dnia 10 bm. wiceprezes Rady Ministrów Bartel, przyjął delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych oraz Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Urzędników Państwowych w osobach pp. J. Stypińskiego, G. Zielińskiego, S. Sasorskiego, dr. R. Okęckiego, H. Kwiatkowskiego, W. Kozłowskiego i W. Sikorskiego w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowej służbie cywilnej.

Delegacje przedstawiły wicepremjerowi ogólne uwagi, dotyczące projektu, uwagi zaś szczegółowe zobowiązały się przedstawić na piśmie w ciągu dnia.

Wicepremjer oświadczył w zakończeniu konferencji, że zaznajomi się ze szczegółowemi poprawkami, które mu zostaną przedstawione i dla omówienia tych spraw zaprosi delegację na ponowną konferencję.

Przyjazd J. E. Ks. Nunojusza Marmaggi'ego.

J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi przybędzie do Warszawy w środę dn. 14. bm. o godz. 15 m. 27. Na dworcu witać go będzie duchowieństwo warszawskie.

We wsi Witosa.

Tarnów. W obwodzie, obejmującym wieś Wierzchosławice, której wójtem jest p. Wincenty Witos, padło na listę Nr. 1 — 178, na Nr. 25 — 133, Nr. 2 — 38, Nr. 3 — 7.

Zapowiedź skargi przeciwko wyborom na Śląsku.

Zarząd śląskiego katolickiego Bloku ludowego na Śląsku (stronnictwo Korfantego) wystosował pismo do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Nr. 39 (Katowice), w którem, powołując się na teror w dniu wyborów, niedozwoloną agitację w lokalach wyborczych itd. — zapowiada wniesienie do najwyższego trybunału administracyjnego protestu przeciwko wyborom sejmowym na Śląsku. W zakończeniu znajduje się prośba do przewodniczącego, aby wybory do senatu doprowadzone zostały ściśle według przepisów ordynacji wyborczej.

ZAGRANICA.

Nowa prowokacja litewska.

Kowno. Sąd wojenny skazał na karę śmierci 2-ch Polaków Sadowskiego i Orlowa, za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

Bilans sesji genewskiej.

Paryż. Bilans sesji genewskiej, poświęcony prawie całkowicie sprawom węgierskim, oceniany jest w prasie francuskiej w zależności od tego, czy dany organ broni polityki Brianda, czy też ją zwalcza.

Większość dzienników: „Temps" „Petit Parisien", „Matin", „Petit Journal", wyrażają zadowolenie ze sposobu, w jaki rada rozwiązała trudności, ale dzienniki opozycyjne, jak „Echo de Paris" i „Avenir" nazywają ostatnią sesję rady wprost godną pożałowania.

Pertinax gwałtownie atakuje Brianda, że pozwolił zniszczyć wszelką kontrolę krajów rzekomo rozbrojonych, bez uzyskania jakiejkolwiek rekompensaty.

De Givet w „Avenir" stwierdza, że we wszystkich sprawach, będących na porządku dziennym ostatniej sesji, rada wykazała bezsilność i kapitulację.

Chamberlain o Lidze Narodów.

Londyn. Przybył tu z Genewy sir Austen Chamberlain. W przejeździe przez Paryż minister odbył krótką rozmowę na dworcu kolejowym z lordem Crewe. Omawiając z dziennikarzami przed wyjazdem z Genewy sprawy Ligi Narodów, p. Chamberlain oświadczył, że jego nadzieje szybkiego wprowadzenia do Genewy Egiptu, jako nowego członka Ligi, zawiodły, wobec faktu odrzucenia przez rząd egipski projektu traktatu, opracowanego wspólnie z Sarwat Paszą. Niemniej jednak postanowienie rządu brytyjskiego zwrócenia się, po upływie lat 10 od deklaracji egipskiej, do rady Ligi Narodów o decyzję Ligi w tak ważnej sprawie dyslokacji i dalszego utrzymywania wojsk brytyjskich w Egipcie, pozostaje w mocy, jako świadectwo wielkiego zaufania W. Brytanji do Ligi Narodów.

Sowiety chcą zrewolucjonizować Chiny.

Londyn. Na posiedzeniu komitetu egzekutywy Trzeciej Międzynarodówki w Moskwie zastanawiano się nad nowemi wytycznemi polityki sowieckiej w Chinach, przyczem ustalono, że głównem zadaniem moskiewskich agentów winno być wywołanie rewolucji agrarnej w Chinach. Uzbrojone masy włościańskie winny być podstawą przyszłej armji bolszewickiej. Dzienniki angielskie publikują obecnie ciekawe dokumenty, opierające się na materjale, znalezionym swego czasu w ambasadzie sowieckiej w Pekinie. Z dokumentów tych wynika, że przedstawiciel sowiecki Jegorow otrzymał z Moskwy instrukcje, by wprowadzał ferment do armji Czang Tso Lina i sprowokował starcie między wojskami angielskiemi i chińskiemi. Pozatem starał się osłabić pozycję japońską w Chinach. Każdy agent sowiecki, według tych instrukcji, winien wmawiać w Chińczyków przeświadczenie o niezmiernej słabości obcych mocarstw w Chinach.

I to się nazywa sąd...

Wyrok sądu gdańskiego w sprawie nadużyć celnych.

GDAŃSK. W toczącym się od 2-ch tygodni procesie przeciwko 7-miu gdańskim urzędnikom celnym, oskarżonym o łapownictwo i rozmaite nadużycia celne zapadł wyrok, skazujący jednego z oskarżonych na 4 miesiące więzienia i uwalniający 6 pozostałych oskarżonych od winy i kary. Kara, na którą skazany został jeden z oskarżonych, została odroczona do roku 1931.

Uzasadnienie wyroku stwierdza, że przez komorę celną na pograniczu wschodnio-prusko-gdańskiem w Kalthof, odbywało się przemytnictwo na wielką skalę i z wielką szkodą dla kasy celnej, nie przypisuje ono winy urzędnikom, lecz wadliwej organizacji gdańskich urzędów celnych, nieodpowiedniemu ich pomieszczeniu, niewyszkoleniu urzędników, a wreszcie główną odpowiedzialność zwala na polską taryfę celną, której zarzuca, że jest jedną z najtrudniejszych taryf, że przepisy jej są nieprzejrzyste i niewyraźne.

Uzasadnienie wyroku, należy zaznaczyć, jest druzgocącą krytyką stosunków, panujących w administracji gdańskiej, a zwłaszcza w administracji celnej, która, jak to wyraźnie zaznacza uzasadnienie, składa się z ludzi, całkowicie nieodpowiednich do tego rodzaju pracy.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 14 marca 1928 r.

— **Osobiste.** Komendant tut. policji powiat., p. Trawicki, przeniesiony został na takie samo stanowisko do Swiecia. Stanowisko jego obejmie podkomendant z Swiecia, p. Włodek.

— **Posiedzenie Rady Okręgowej „Sokoła".** W niedzielę, 18 bm. odbędzie się o godz. 9-tej przed południem w lokalu Hotelu Kaletty posiedzenie Rady Okręgowej. Na porządek obrad składa się: zagajenie, sprawdzenie legi-

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

19)

Zresztą w tej porze roku, droga ta mało była uczęszczaną; jechali więc prędko, nie obawiając się niebezpiecznych spotkań. Zatrzymywali się tylko, aby dać wytchnąć koniom i pożywić się zapasami żywności, które Kalagani miał w worku przymocowanym do siodła.

Grunt był równy i płaski. Na wszystkie strony roztaczały się pola zarosłe krzakami i dopiero w pobliżu Adjuntah droga stawała się bardziej górzystą.

Przepyszne groty Adjuntah, współzawodniczące cudownością z pieczarami Ellory, a może pod względem całości piękniejsze jeszcze od nich, zajmują niższą część doliny, o jakie pół mili odległej od miasta. Tak więc Nana Sahib nie potrzebował przebywać Adjuntah, gdzie musiano już być rozlepione ogłoszenie gubernatora i gdzie mógłby być poznanym. W piętnaście godzin po opuszczeniu Ellory, Nana i towarzysz jego zapuścili się w ciasny wąwóz, prowadzący do stromej doliny, której dwadzieścia siedem świątyń wykutych w skale wznoszącą się nad niezgłębionemi otchłaniami.

Noc była prześliczna, tysiące gwiazd iskrzyły się na niebie, ale księżyc nie świecił. Wierzchołki olbrzymich bananów odbijały się czarno od zasianego gwiazdami firmamentu, najlżejszy wietrzyk nie unosił się w powietrzu: żaden listek się nie poruszał, żaden szelest nie dawał się słyszeć, tylko strumień płynący w głębi parowu szemrał tajemniczo.

Cichy ten szmer uwydatniał się coraz więcej i nareszcie zamienił się w istny huk, gdy dojechali do wodospadu Sakk hond, spadającego z wysokości 50 sążni, szarpanego wystającemi kantami skał kwarcowych i bazaltowych. Wilgotny pył wodny unosił się w wąwozie, i gdyby księżyc świecił, pył ten błyszczałby siedmioma kolorami tęczy, wśród tej pięknej wiosennej nocy.

Nana Sahib, Balao Rao i Kalagani przybyli do oznaczonego miejsca. Na zakręcie wąwozu ukazała się dolina bogata w arcydzieła budhiskiej architektury. Tam na murach tych świątyń, bogato zdobnych w kolumny, rozety, arabeski, werendy zaludnionych olbrzymiemi postaciami zwierząt o fantastycznych kształtach, wśród których po wydrążano ciemne celki, będące niegdyś mieszkaniem kapłanów, stróżów tych miejsc świętych, artyści mogą po dziś dzień podziwiać niektóre freski, wyglądające jakby wymalowane były wczoraj. Przedstawiają one uroczystości królewskie, procesje religijne, bitwy w których przedstawiona jest broń ówczesna, znana w Indjach w początkach ery chrześcijańskiej.

Nana Sahib znał wszelkie kryjówki tych tajemniczych pieczar i niejednokrotnie w niebezpiecznych dniach powstania, on i jego towarzysze, ścigani przez wojska królewskie szukali w nich schronienia. Galerje podziemne łączące je z sobą, najciaśniejsze tunele przebite w skale, kręte przejścia krzyżujące się na wszystkich rogach i tysiączne rozgałęzienia tego labiryntu znał tak doskonale, że nawet bez światła mógł kierować się w nich i nie zabłądzić.

To też pomimo ciemności, jak człowiek pewny siebie, Nana zdążał wprost do jednego z mniejszych wydrążeń, którego otwór ukryty wśród krzewów, zasłaniała kupa dużych kamieni, jak się zdawało oderwanych od skały skutkiem jej załamania. Skrobnął paznokciem po skale, był to znak jego obecności w tem miejscu.

I w tejże chwili parę głów Hindusów ukazało się z pomiędzy zarośli, powoli zaczęły pojawiać się inne, a za nimi całe postacie, które jak węże wysuwały się z pośród skał i utworzyły oddział złożony z czterdziestu dobrze uzbrojonych ludzi.

„W drogę!" — zawołał Nana Sahib. I wierni ci towarzysze poszli za nim, nie żądając tłómaczenia, nie pytając dokąd ich prowadzi, gotowi oddać życie na jedno jego skinienie. Nie mieli koni, ale nogi ich mogły iść w zawody z wierzchowcami.

Mały hufiec zagłębił się w wąwóz ciągnący się nad przepaścią i okrążył grzbiet góry zwracając się ku północy. W godzinę potem, dotarli do drogi wiodącej do Kandeisz, ginącej w przesmykach góry Sautpurra.

Z nadejściem dnia minęli odnogę kolei żelaznej z Bombaju do Nagpore i główną linję prowadzącą do Allahabad. W tej chwili przebiegł pospieszny pociąg z Kalkutty, rzucając na przydrożne banany całe kłęby pary, a świst lokomotywy przestraszał dzikie zwierzęta, kryjące się w gęstwinie.

Nabob zatrzymał konia i zawołał grzmiącym głosem, wyciągając rękę ku uciekającym wagonom:

— Pędź, pędź potworze! — spiesz oznajmić wice-królowi Indji, że Nana Sahib żyje jeszcze i że tę kolej, szatański wytwór ich rąk przeklętych, zatopi w strumieniach krwi najeźdzców!"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tymacji delegatów, wybór przewodniczącego, odczytanie protokółu, sprawozdanie przewodnictwa, dyskusja nad sprawozdaniem, wybór prezesa, uzupełniający wybór członków zarządu, wybór członków komisji rewizyjnej, sądu honorowego oraz przedstawicieli Okręgu do Zarządu Dzielnicowego i do Rady Związku, sprawa zlotu okręg., ustalenie składki okręg., i wolne głosy.

— **Za nielegalne przekroczenie granicy** został przychycony i odstawiony do sądu Hamerski i Lipkowski Bronisław.

Za nielegalne przebywanie w strefie granicznej przytrzymany został Semler Edward, Domański Stefan, Gross Konrad, Senf Erwin, Tauber Salomon i Urbaniak Józef.

Za kradzież w Pawłowie odstawiono do sądu Kosidowskę Annę.

— **„Paganini“.** Dziś przyjeżdża do naszego miasta zespół pierwszorzędnych artystów warszawskich i odegra na scenie Hotelu Centralnego wykwintną i stylową operetkę Lehara — „Paganini“.

— **Match footbalowy** odbył się w niedzielę w Czersku pomiędzy I. druż. „Sokoła“ w Czersku i I. druż. „Gromu“ w Chojnicach. Pogoda na ogół sprzyjała, tylko od wschodu wiał silny wiatr, który nie tylko powodował marznięcie graczy, ale i bardzo przeszkadzał w grze. „Grom“ grał w pierwszej połowie przeciw wiatrowi. Gra przybrała od początku szybkie tempo i mimo dogodnych warunków „Sokoła“ (wiatr) zauważono znaczną przewagę „Gromu“, on też uzyskał pierwszą bramę. Pierwsza połowa gry zakończyła się 3:3 W drugiej połowie „Grom“ ma bez względną przewagę, a „Sokół“ „muruje“ bramkę. „Grom“ uzyskał w drugiej połowie 3 dalsze bramki tak, iż gra się zakończyła z wynikiem 6 : 3 na korzyść „Gromu“.

Pelplin. (Kradzież.) W ostatnim czasie grasowali złodzieje przy ulicy Kościuszki. W zamiarze dokonania kradzieży przyszli oni na podwórze p. S., ale zobaczywszy światło w jego mieszkaniu, a w dodatku spłoszeni przez nocnego stróża uciekli i udali się do p. N., wykradając mu piętnaście szynek. (a)

— (Z targu). Na ostatnim targu z dnia 10 b. m. płacono następujące ceny: masło za funt 2,70—3,00 zł, jaja za mendel 2,20—2,40 zł, smalec amerykański 1,80 zł, mięso wieprzowe: brzuchowina 1,40 zł, karbonada 1,40 zł, słonina za funt 1,60 zł, siekanka za funt 1,50 zł, wołowina 1,20 zł, ryby: cyrty za funt 1,00 zł, karpie za funt 1,00 zł, flądry za funt 80 gr, świeże śledzie za funt 50 gr, cebula za funt 35—40 gr, marchew za funt 20—25 gr, buraczki 15 gr, jabłka 60 gr, kwiaty 20—50 gr. (a)

— (Z kina.) Objazdowe kino „Sokolniczówka“, własność p. Potockiego ze Starogardu wyświetlało w sobotę dnia 10 b. m. na sali p. Rezmera film p. t. „Kobiety i ich namiętności“, występ tancerki jej książącej mości Chiney. Udział publiczności był dosyć wielki. (a)

— (Wynik głosowania do Senatu.) Otrzymały głosów: Nr. 2 Polska Partja Socjalistycz. 192, Nr. 7 N. P. R 367, Nr. 18 Blok mniejszości narodowych 99, Nr. 21 Narodowo-Państwowy Blok Pracy 107, Nr. 24 Blok Katolicko-Narodowy 715, Nr. 25 Polski Blok Katolicko-Ludowy 21, Nr. 30 Katolicka Unja Ziem Zachodnich 33. (a)

— (Przechwały Niemców.) Dwóch Niemiaszków, jadąc koleją na linji Gdańsk—Laskowice, rozmawiało o odbytych wyborach do Sejmu. W toku rozmowy jeden z nich tak się wyraził: „Ich habe meinen Leuten meine Zettel gegeben und denken Sie sich: „Das Vieh hat alles abgegeben“. (Rozdałem moim ludziom kartki 18-tki i niech sobie pan wyobrazi: to bydło je wszystkie oddało.) (a)

Rajkowy. (Wynik głosowania do Senatu.) Otrzymały głosów: Nr. 2 — 110, Nr. 7 — 107, Nr. 18 — 5, Nr. 21 — 24, Nr. 24 — 177, Nr. 30 — 3. (a)

Rąbark. (Wynik głosowania do Senatu.) Otrzymały głosów: Nr. 2 — 37, Nr. 7 — 30, Nr. 18 — 29, Nr. 24 — 31. (a)

Charzykowo. (Sprzedaż drzewa.) W czwartek, dnia, 15 bm., odbędzie się o godz. 10-tej przed poł. w lokalu p. Gierszewskiego publiczny przetarg na drzewo.

Brusy, pow. chojnicki. (Wypadek z bronią.) Smutny wypadek zaszedł tu w oberży p. Kleiny. Niejakiś Jan Januszewski bawił się browningiem. W pewnej chwili padł strzał, który ugodził w brzuch 18-letniego Edmunda Pestkę. Ciężko rannego przewieziono po pierwszym opatrunku do szpitala w Chojnicach. Stan jego jest groźny, gdyż nabój poszarpał nieszczęśliwemu kiszki.

Sliwice. pow. tucholski. (Pod kołami pociągu.) Właściciel Glazer z Czerska świeckiego, załatwiwszy w Sliwicach interes, podpił sobie, a potem zamierzał wrócić koleją do domu. Siadł więc do pociągu, gdzie dostał wymiotów, co widząc konduktor, wysadził pasażera na świeże powietrze. Gdy pociąg już ruszył, Glazer usiłował ponownie dostać się do wagonu. Biegł więc za pociągiem aż wreszcie upadł pod koła, które ucięły mu obie nogi. Przywołany z Chojnic lekarz mógł stwierdzić jedynie śmierć.

Dolna Karczma, pow. tucholski (Ujęcie złodzieja i napastnika). Przed kilku dniami podawaliśmy krótko wiadomość o ujęciu opryszka. Obecnie możemy szczegółowiej podać całą walkę z owym opryszkiem.

W ub. tygodniu dokonano większej kradzieży u p. Czarnowskiego, oberżysty z Zapędowa, pow. chojnickiego. Złodzieje zajechali wozem przed oberżę, zabierając wszystko, prócz beczki śledzi. Następnie pojechali do Dolnej Karczmy odwiedzić oberżystę p. Starzyńskiego. Dwóch drabów dostało się do karczmy lecz na szmery, dochodzące z lokalu przebudził się śpiący w sąsiednim pokoju gospodarz, a udawszy się do oberży, pochwycił jednego z opryszków. Lecz w tymże momencie łotr, mając wolne ręce, wydobył rewolwer i strzelił w twarz p. St. Szczęściem kula przeszła przez koniec nosa, nie raniąc oberżysty śmiertelnie. Gdy przerażony p. St. złodzieja puścił, tenże wraz z kolegą czmychnął do pobliskiego boru. Nie skończyło się na tem. Rankiem przechodził jeden ze złodzieji przez wioskę, lecz został poznany przez żonę p. St. Zaalarmowano ludzi. Rozpoczęła się teraz gonitwa za opryszkiem. Trwało dosyć długo, zanim tak grubego zwierza złowiono. Ludność wykonała natychmiast kilka porządnych ćwiczeń gimnastycznych na plecach nocnego kwestarza, oddając go w ręce policji.

Skarszewy. (Nie zostawiać dzieci bez opieki). Jakiś samochód osobowy przejechał 5-cio letnią dziewczynkę, córkę mistrza rymarskiego Rudnickiego. Dziecko bez wszelkiej opieki bawiło się na ulicy i przez nieostrożność dostało się pod koła samochodu. Dziewczynka odniosła złamanie ręki i ciężkie pokaleczenia na głowie. Przewieziono ją do lecznicy miejskiej.

Opalenie, pow. gniewski. (Przeniesienie mostu.) Dowiadujemy się, iż z powodu rozbiórki mostu zostaje ruch przejezdni przez most w Opaleniu zamknięty z dniem 1 kwietnia i to spowodu przeniesienia tegoż do Torunia.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,09 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,65 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,92½ zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,41½ zł
Liry italskie (100 lirów)	—
5 proc. pożyczka dolar.	68,75—69,00 zł
6 proc. 19¹⁹/₂₀	—
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11½
Złoty (100 złotych)	57,54½
Przekazy na Warszawę („)	57,51
100 marek rentowych	122,55
1 funt	25 00¾

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe
Notowania cen z dnia 13. 3. 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)

A. Woły.
- a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane. 160—166
- b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7 144—148
- c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone 130—134

B. Stadniki:
- a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej —150
- b) pełnomięsne młodsze 132—138
- c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 120—126

C. Jałówki i krowy:
- b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 150—154
- c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 140—146
- d) miernie odżywione krowy i jałówki 120—126
- e) licho odżywione krowy i jałówki —100

II. Cielęta:
- a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery) —
- b) najprzedniejsze cielęta tuczone 156—160
- c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 140—148
- d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 134—136
- e) liche ssaki 120—124

III. Owce:

Opasy chlewne.
- a) jagnięta tuczne i młodsze

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Rokowania polsko - gdańskie.

Gdańsk. (Radjo.) Pod przewodnictwem komisarza generalnego Rzplitej., p. Strassburgera, rozpoczęły się tu rokowania polsko-gdańskie w sprawie zniesienia podatku komunikacyjnego.

Drugi most w Toruniu.

Toruń. (Radjo). Uchwałą Województwa Pomorskiego przystąpiono do zrywania mostu Opalenie — Kwidzyń, aby go przenieść do Torunia i połączyć miasto z dworcem Przedmieście.

Statystyka urodzeń we Francji.

Paryż, (Radjo). Według statystyki ministerstwa, liczba urodzeń w roku 1927 wynosiła 741,708, podczas gdy było 766,226 w roku 1926.

Wypadków śmiertelnych we Francji było w roku 1927-mym 676,666, a 712,858 w roku 1926.

Posiedzenie Rady Zdrowia.

Warszawa, (Radjo) W najbliższym czasie ma się odbyć w ministerstwie spraw wewnętrznych pierwsze inauguracyjne posiedzenie Naczelnej Rady Zdrowia, powołanej do życia na mocy rozporządzenia z dnia 18 listopada 1927 r. Rada ta jest organem doradczym ministra spraw wewnętrznych i spraw sanitarnych.

Wojska angielskie w Cooweet.

Londyn, (Radjo). „Morning Post“ donosi z Basry, że przybył do Cooweet angielski statek wojenny i wysadził na ląd 500 marynarzy.

Wynik wyborów do Senatu

w Chojnicach i w powiecie.

Uprawnionych do głosowania było 25 184 osób, oddano głosów 20 855, unieważniono 124 głosów.

Obwód wyborczy	2	7	18	21	24	30
Będźmierowice	2	17	—	58	126	—
Borowymłyn	—	21	46	277	158	—
Borzyszkowy	—	183	—	73	122	—
Brusy	6	227	14	24	467	—
Brzeźno	1	57	64	248	4	1
Chełmy Małe	—	85	—	5	169	—
Chojnice (Jażdżewski)	41	248	271	2	275	11
„ (Januszewski)	98	140	250	—	92	3
„ (Engel)	44	141	208	6	174	—
„ (Węsierski)	117	167	230	12	130	2
„ (Konsum)	90	188	202	3	132	1
Charzykowo	—	102	189	15	28	—
Czaplewice	1	38	—	8	176	—
Czarniż	—	41	—	8	79	—
Czersk	30	275	83	26	204	—
„	79	283	71	11	131	—
„	127	284	45	29	175	2
Czyczkowy	1	48	—	44	239	2
Doręgowice	3	48	147	39	23	—
Główczewice	1	25	1	1	94	—
Górki	—	21	1	2	192	—
Gotelp	10	185	48	36	12	—
Huta	—	—	5	86	74	—
Karsin	24	250	18	19	336	—
Kiełpin	—	29	13	48	14	2
Klaskawa	2	50	3	11	80	—
Kłodawa	6	158	60	52	51	—
Konarzyny	18	94	75	66	94	5
Kosobudy	—	54	6	77	308	2
Kurcze	—	59	4	51	50	2
Kwieki	15	169	—	134	48	1
Legbąd	11	84	—	25	95	4
Leśno	3	55	2	37	109	—
Lipnica	—	133	6	28	48	—
Lichnowy	—	40	218	1	14	—
Lubnia	15	74	—	11	131	—
Luboń	—	29	—	43	29	—
Łąkie	—	16	4	18	189	—
Łąg	171	155	13	57	304	—
Łubna	13	66	7	17	61	—
Łosiny	5	10	—	97	31	—
Malachin	5	87	96	61	87	2
Męcikał	2	86	5	21	83	1
Mielno	—	22	7	101	44	1
Angowice	7	65	106	5	14	3
Nowacerkiew	13	32	134	21	94	—
Niwy	5	3	59	6	18	4
Odry	7	96	45	9	27	—
Ogorzeliny	6	19	397	64	100	3
Ostrowite	—	57	410	5	10	—
Osowo	32	86	4	5	239	—
Pawłowo	2	65	32	125	29	3
Prądzona	—	80	13	28	36	—
Przytarnia	—	8	—	12	106	—
Rytel	22	208	14	33	270	1
Skoszewo	—	10	—	9	32	—
Silno	1	16	180	33	38	—
Swornegacie	—	114	1	19	194	—
Wdzydze Tucholskie	—	28	—	6	104	—
Wiele	15	174	9	11	268	2
Windorp	—	43	—	41	55	—
Zalesie	—	37	—	—	130	—
Zapędowo	—	18	33	63	83	—
Zielona Chocina	—	43	2	17	88	—
Zapceń	—	43	—	19	83	—
	1 044	5 787	3 851	2 519	7 470	57

skopy tuczne	132—136
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	122—128
c) miernie odżywione skopy i owce	90—104
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	192—194
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	186—188
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	178—182
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	168—174
e) maciory i późne kastraty	150—180

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność Sokolice! Dziś wiecz. o godz. 8,15. ćwiczenia przed kierownictwem drub. prof. Szczepańskiego. Obowiązkiem każdej druhny jest stawić się punktualnie. „Czołem" Prezes.

Baczność Wojacy i Powst. Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 15 marca br. o godz. 7,30 w lokalu p. Locha.

Ponieważ bardzo ważne sprawy są do omówienia, przeto udział wszystkich członków konieczny. „Wolność"

(—) Morawski prezes i por. rez.

Tow. Czyt. Ludowych. W czwartek, dnia 15. bm., o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu p. Kaletty walne Zebranie Tow. Czyt. Lud. na obwód Chojnice, na które uprzejmie zaprasza

Grochowski prezes T. C. L.

Porządek obrad!

1) Sprawozdanie z działalności T. C. L w Chojnicach.
2) Sprawozdanie z działalności podkomitetów T .C. L. obwodu Chojn.
3) Dyskusja nad referatami.
4) Omówienie treści projektu:
   a) regulaminu dla Rady Głównej T.C.L.
   b) ustawy T. C. L.
   c) regulaminu dla powiatów T. C. L.
5) Wybór nowego zarządu.
6) Wolne głosy.



Klasztor na Athosie.

Na półwyspie Athos znajduje się około 20 klasztorów z 5 200 mnichami i pustelnikami wszelkich narodowości, stanowiących swego rodzaju rzeczypospolitę, która do r. 1919 stała pod protektoratem Turcji. Po przyznaniu półwyspu Grecji, rząd grecki prawa mnichów uznał. Obecnie jednak zarządzono wywłaszczenie i mnisi zgłosili protest w Lidze Narodów.

4. Wybór marszałka,
5. Sprawozdanie zarządu oraz komisji rewizyjnej.
6. Udzielenie absolutorjum.
7. Wybór zarządu oraz komisji rewizyjnej, 8. Wolne głosy, 9 Zakończenie.

Posiedzenie zarządu o godz. 3 i pół.

Zarząd.

Walne zebranie delegatów Okręgu. Niniejszem zwołujemy na niedzielę, dn. 18marca br. na godz. 9-tą rano do Chojnic Hotel Dworcowy walne zebranie delegatów Okręgu, na które Szan. Towarzystwa zapraszamy.

Porządek obrad. 1) Zagajenie zebrania i powitanie delegatów, 2) stwierdzenie liczby delegatów i ich legitymacji, 3) odczytanie i przyjęcie ostatniego protokołu, 4) sprawozdanie z Zjazdu Okręgowego — a) ogólne, b) kasowe, 5) sprawozdanie Zarządu z czynności w roku ubiegłym: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) dyrygenta, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum za rok 1927, 7) Wybór delegatów na walne zebranie delegatów Związku, 8) sprawozdanie delegata z zebr. prezesów i dyrygentów w Toruniu, 9) sprawa Zjazdu związkowego, 10) sprawa koncertu okręgowego, 11) sprawy organizacyjne Okręgu, 12) wolne wnioski i zakończenie.

Od godz. 10,30 do 13-tej przerwa, podczas której delegaci wezmą wspólnie udział w nabożeństwie i spożyją obiad. O godz. 13-tej punktualnie rozpoczną się dalsze obrady zebrania. Na każde 25 członków wysyła Szan. Towarzystwo jednego delegata, którego należy zaopatrzyć w legitymację imienną.

Ze względu na ważność obrad, prosimy Szan. Towarzystwa usilnie o wysłanie pełnej liczby delegatów.

Cześć pieśni!

Zarząd VII Okr. Pom. Zw. Kół Śpiewacz.
(—) Wł. Wegner sekretarz. (—) L. Jackowski wiceprezes.

— **Zebranie organizacyjne Koła-Towarzystwa Popierania Jedwabnictwa w Polsce.** W ślad wiadomości podanej w jednym z poprzednich numerów niniejszego pisma, przypomina się, że w sobotę dnia 17 marca r. b., o godz. 12,30 w miejscowej szkole wydziałowej odbędzie się zebranie organizacyjne „Koła-Towarzystwa Popierania Jedwabnictwa w Polsce" na Chojnice i powiat. Na program składają się: 1. Słowo wstępne, 2. Wykład na temat: „O jedwabnictwie wogóle" p. prof. Knuth 3. Dyskusja. 4. Założenie koła i wybór zarządu.

Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich zwolenników i sympatyków tej gałęzi przemysłu — jedwabnictwa

Za tymczasowy zarząd Koła T.P.J. w Polsce.

Leonard Brzeziński, sekretarz.

Zebranie Tow. Pań. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 14 marca 1928 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Roczne walne zebranie Tow. Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę, dnia 18. III. o godz. 4 po południu w hotelu Centralnym. Porządek obrad:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokółu,
3. Przyjmowanie nowych członków,

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 15. — Pocztowe konto czekowe 201 682 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyn. poczt. 53. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Na czem oparte jest działanie radja?

(Ciąg dalszy)

W poprzednim artykule, odbiegliśmy nieco od tematu. Spowodowane to było jednak przekonaniem, że dla zrozumienia działania radja należy uświadomić sobie przedewszystkiem należycie samą istotę przenoszenia dźwięków, polegającą jakeśmy wyjaśnili na przenoszeniu drgań. Również i w radjo dźwięki przenoszone są ze stacji nadawczej do naszego odbiornika za pomocą drgań. Nie będą to jednak drgania powietrza, lecz tego przedziwnego środowiska, wypełniającego cały wszechświat, który nazywa się eterem. Lecz jakże wprawić w drgania eter, materjał tak delikatny, że przenika przez najtwardsze nawet przedmioty? Najsilniejsze uderzenie nie pomoże, eter nie zadrży nawet od huku armat. Do poruszenia eteru można użyć jedynie równie tajemniczej substancji, a mianowicie elektryczności, tej samej, która zapala co wieczór miljony lamp i wprawia w ruch krocie tysięcy silników.

Pomiędzy elektrycznością i eterem istnieje bardzo ciekawy związek. Podobnie jak chmura składa się z niezliczonych kropelek wody, tak elektryczność składa się z jeszcze większej ilości znacznie drobniejszych cząsteczek zwanych elektronami. Prąd elektryczny będący nie czem innem jak ruchem elektronów, jest właśnie tym środkiem, który może zakłócić niewzruszony spokój eteru i wprawić go w porządane dla nas drgania. Elektrony, będąc w ruchu, wywierają jakgdyby pewne ciśnienie na otaczający je eter przyczem ciśnienie to zależne jest od siły i kierunku płynącego stumienia elektronów. Powstają więc w ten sposob drgania eteru zwane drganiami elektro magnetycznemi. Im szybciej następować będą po sobie zmiany kierunku prądu tem szybsze będą drgania eteru i tem krótsze fale elektromagnetyczne. Ilość drgań, przypadająca na sekundę zwana jest częstotliwością drgań. Każdej częstotliwości odpowiada pewna ściśle określona długość fali.

Tak np. fali o długości 1000 mtr. odpowiada częstotliwość 300.000] drgań na sekundę, a fali 100 mtr. 3.000.000 drgań na sekundę. Udajmy się w myśli na stację nadawczą Polskiego Radja w Warszawie. Już z daleka ujrzymy dwie strzeliste wieże stalowe, wznoszące się na 75 mtr. ponad powierzchnię ziemi. Pomiędzy wieżami temi rozpięte są druty, stanowiące antenę. Antena połączona jest drutami z przyrządami stacji nadawczej, znajdującej się w pobliżu. Przyrządy stacji nadawczej, wytwarzają w antenie prądy elektryczne, zmieniające swój kierunek z olbrzymią szybkością, wynoszącą dla stacji warszawskiej 270 tysięcy pełnych zmian kierunku na sekundę. Prądy antenowe, pobudzają eter do drgań o tej samej częstotliwości i wywarzają w ten sposób fale elektromagnetyczne.

Fale te rozchodzą się z szybkością 300.000.000 mtr. na sekundę, a ilość fal, występujących z anteny w przeciągu sekundy, wynosi 270.000. Po upływie 1 sekundy działania radjostacji 1-sza fala będzie się więc znajdować w odległości 300 miljonów mtr. od anteny, w tej samej chwili opuszczać będzie antenę 270.001 fala elektromagnetyczna, w drodze więc na przestrzeni 300 miljonów mtr. znajdować się będzie 270.000 fal. Łatwo stąd obliczyć długość, czyli odstęp między falami, wyniesie on w danym wypadku 300 miljonów podzielone przez 270 tysięcy równa się 1.1111,1 mtr. Nie bacząc więc na ogromną szybkość z jaką następuje jedna fala po drugiej każda zdążyła wyprzedzić swą poprzedniczkę o kilometr przeszło.

Każda stacja nadawcza ma swoją długość fali. Warszawa 111,1 mtr., Kraków 422 mtr., Poznań 280, 4 mtr., it.d. Istnieją stacje, posługujące się falami bardzo krótkiemi, tak np. stacja nadawcza Philipsa w Eindhoven (Holandja) posługuje się falą 30,2 mtr. Stacja ta wypromieniowuje mniej więcej 10.000.000 fal w przeciągu sekundy.

Nowe mundury Straży Celnej.

Umundurowanie straży celnej ulegnie zmianie, na mocy rozporządzenia Min. Skarbu z 8 lutego br. (Dz. Ust. Nr. 25). Dotychczasowy zasadniczy kolor munduru był zielony, w porze letniej zaś koloru khaki, obecnie pozostanie tylko ten drugi. Krój kurtki systemu frencha francuskiego, dotąd obowiązujący dla całego personelu straży celnej, pozostanie tylko dla wyższych funkcjonarjuszy, dla niższych obowiązywać będzie zwykła kurtka mundurowa, z kieszeniami wewnętrznemi.

Czapka, dotąd rogatywka, będzie okrągła (angielska); guziki, orzełki i cyfry nie żółte, ale oksydowane białe (u wyższych funkcjonarjuszy nie złote, ale oksydowane srebrne). Patki na kołnierzu w tym samym, co dotąd kolorze (ciemno — zielony), nieco zmienionego kształtu; na kołnierzu kurtki niższych funkcjonarjuszy będzie tak jak i u wyższych orzełek, numer zaś porządkowy funkcjonarjusza przypięty na piersi kurtki lub płaszcza.

Zmianie ulegną również odznaki szarż: U niższych funkcjonarjuszy nie kąty na rękawach koloru ciemno zielonego lub złotego ale wąskie parki kolotu khaki i na nich poprzeczne taśmy srebrne oksydowane przyczem u przodowników odpadną złote taśmy na wypustkach kołnierza. U wyższych funkcjonarjuszy zamiast złotych tasiem i węzłów na rękawach — takie same jak u niższych funkcjonarjuszy patki, a na nich gwiazdki typu oficerskiego, u inspektorów nadto obszycie patek srebrną taśmą. Taśmy żółte na kołnierzach odpadają również.

Naogół więc znaczne uproszczenie. Odznaki szarż i patki mają być zmienione od końca marca b. r., termin donaszania zielonych mundurów, płaszczów i czapek ustali Naczelny Inspektor Straży Celnej.

Wojownicze córy Helwecji.

Wszystkie Szwajcarki pragną iść do wojska.

Z Genewy donoszą: Ostatnio wpłynęła do parlamentu szwajcarskiego zbiorowa petycja kobiet, opatrzona wielu tysiącami podpisów, a domagająca się wprowadzenia obowiązkowej służby rekruckiej dla wszystkich Szwajcarek w wieku 20—22 lat. Petentki uzasadniają projekt swój tem, iż państwo jest obowiązane kierować kobiety na właściwe tory. Najlepszym środkiem byłaby ich zdaniem regularna służba wojskowa.

Służba trwać będzie jeden rok w koszarach państwowych. W program wykładów winny wejść m. in. jako przedmioty specjalne: dobre zachowanie się, gotowanie, umiejętne traktowanie małżonków i uświadomienie w sprawach płciowych.

Nadto Szwajcarki, które wypełnią obowiązek wojskowy, winny otrzymać dodatek państwowy na wyprawę osobistą. Koszta tych pomysłów winny pokryć podatki kawalerski i panieński.

Studja nad językiem złodziejskim.

W Memphis w Stanach Zjednoczonych otwarto katedrę języka złodziejskiego. Wiadomość ta wydaje się nam dziwną, a jednak zagranicą język złodziejski jest tematem poważnych studjów.

Również i w Polsce, co może nie wszystkim wiadomo, zajmowano się nim dość szczegółowo.

Już w 1867 r. w „Gazecie Polskiej“ ukazywał sie w szeregu artykułów „Słownik gwary złodziejskiej“, pióra słynnego bibljografa polskiego K. Estreichera, a w r.1899 wydał p.Antoni Kurek, urzędnik dyrekcji policji we Lwowie również taki słownik, obszernie omawiany w „Archiv für slavische Philologie“. Interesującą pracę na ten temat napisał również prof. Jagić pt. „Tajemna gwara u Słowian“

Wreszcie „ojciec“ kryminalistyki nowoczesnej prof. dr. H. Gross, twierdzi, opierając się na badaniu ksiąg miasta Kazimierza, obecnie dzielnicy Krakowa, że w Polsce już w 16-ym wieku istniał żargon złodziejski zwany „mową waltarską“.

Język złodziejski jest żargonem, stworzonym dla specjalnych celów, tak jak słowotwórstwo myśliwych, sportowców, giełdziarzy itp. Żargon ten posiada pisownię hieroglificzną, która jest środkiem pomocniczym rozmaitych zawodowców kryminalnych jak: żebraków, włóczęgów itd., będących wywiadowcami w świecie zbrodniczym.

Tak np. znak wyrażający zegarek, z trójkątem z dwiema kreskami na jednym z boków i prostopadłą kreską, objaśnia, że zbrodniarza aresztowano za kradzież zegarków, że był dwukrotnie przesłuchiwany i do winy się nie przyznał.

Czy człowiekowi potrzebne są ręce?

Czy człowiekowi potrzebne są ręce? Czy można się w życiu bez rąk obejść? — Pytania takie wydają się na pozór conajmniej dziwnemi, jeśli nie wręcz nierozsądnemi. „Bo jakkeż, spyta każdy, jakże można mieć co do tego jakiekolwiek wątpliwości“. Oczywiście ręce są nam potrzebne. Bez rąk człowiek żyćby nie potrafił. A jednak okazuje się, że pogląd taki nie jest słuszny! Bo oto w Pradze czeskiej żyje człowiek młody, energiczny, p. Franciszek Filip, który urodził się bez rąk i mimo kalectwa daje sobie w życiu radę conajmniej tak dobrze, jak każdy normalny człowiek.

Choć nie ma i nigdy nie miał rąk, p. Filip z łatwością wykonywa wszystkie czynności, słowem robi wszystko, co inni, normalni ludzie. A nawet robi jeszcze więcej, bo przecież nie każdy zajmuje się stolarstwem artystycznem, nie każdy wreszcie jest biegłem pisarzem na maszynie... Być może, że wszystko to wyda się czytelnikowi fantastycznem, a jednak jest to najrealniejszą w świecie prawdą, zapewnia prasa czeska.

Proroczy sen ocalił zbiory.

Policja londyńska zajmuje się obecnie kryminalną aferą, w której proroczy sen odgrywa główną rolę.

William Sheppard posiada zazwyczaj cenny zbiór rozmaitych rzeźb ze słoniowej kości, pochodzący z jego dalekich podróży na Wschód. Są to oryginalne rzeźby rozmaitych bóstw i bożków.

Trzeba wiedzieć, że w Londynie grasuje od dłuższego czasu banda włamywaczy, poświęcająca swą „pracę“ wyłącznie kradzieżom w muzeach.

Henry Ford

Co to jest dobrobyt i na czem on polega?

Poniższe uwagi Henryka Forda, największego miljonera amerykańskiego, w niejednem kłócą się z pojęciami naszego starego świata i starych, szkodliwych przesądów. — Fabrykanci nasi wiele mogą się nauczyć od tego największego fabrykanta w świecie.

Pięciodniowy tydzień roboczy przyczyniłby się raczej do podniesienia dobrobytu w Ameryce, niż do jego obniżenia. Wypływa to z faktu, że ludzie bardziej uświadamiają sobie nowe potrzeby podczas chwil wolnych, aniżeli kiedy są zajęci. Co więcej, odpoczynek po pracy nastręcza okazję do korzystania z przedmiotów wyprodukowanych.

Dawne dobre czasy, kiedy mężczyźni, kobiety i dzieci pracowali po dwanaście godzin dziennie, i więcej nawet, nie zapewniały dobrobytu. Dopiero z chwilą, kiedy zyskali oni więcej wolnego czasu, aby korzystać z życia, poznali różne potrzeby. Doprowadziło to w wyniku swoim do 10-cio, a p[illegible]-mio godzinnego dnia pracy.

Dawniej wszyscy pracodawcy byli przeświadczeni, że ludzie wówczas tylko są szczęśliwi, kiedy mają pracę. Nie przychodziło im nigdy na myśl zainteresować się, jak pracownicy zużytkowują swój czas wolny. Gdyby byli zadali sobie podobne pytanie doszliby do wniosku, że godziny wolne pełne są potrzeb, których nasycenie jest zadaniem godzin pracy. Im więcej mają ludzie wolnego czasu, tem łatwiej mogą urządzić sobie życie zgodnie ze swojemi potrzebami i będą pracować, aby utrzymać się na pożądanym poziomie.

To właśnie mam na względzie, propagując pięciodniowy tydzień roboczy. Przyczyni on się do podniesienia, a nie do obniżenia dobrobytu z taką samą nieuniknioną konsekwencją, jak wyższe płace. I jedno i drugie może być osiągnięte przez wzmożenie wytwórczości. Obecnie robotnicy otrzymują cztero albo pięciokrotnie wyższą płacę za ośmiogodzinny dzień pracy w stosunku do tej, jaką otrzymywali przed piętnastu laty.

A dzieje się tak bynajmniej nie dzięki wspaniałomyślności pracodawców. Nie jest to również dowodem uświadomienia społecznego, bez względu na jego stopień i rozciągłość. Zawdzięczają to pracownicy jedynie natężeniu produkcji.

Zbytecznem byłoby nawet dowodzić, że wytwórczość w ciągu pięciodniowego tygodnia roboczego conajmniej dorówna tej, jaka osiągana jest obecnie w ciągu 5 i pół czy 6-ciu dni roboczych w tygodniu. Ktokolwiek ma pojęcie o rozwoju mechanizacji pracy, nie będzie uważał zadania tego za trudne. Praca została już olbrzymio wzmożona, a mimo to stoimy zaledwie u progu postępu w tym kierunku. W naszych zakładach fabrycznych, w Darborn, budujemy skomplikowaną maszynę długości 80-ciu stóp, która jednorazowym ruchem spełni zadanie, wymagające obecnie kilku maszyn i odpowiedniej liczby ludzi do ich obsługi. Z chwilą, gdy budowa jej zostanie ukończona, uda się już może komuś wynaleźć jeszcze lepszą metodę wytwarzania.

Nikt nigdy nie będzie w stanie ocenić doniosłości wysokich płac w kwestji rozwoju dobrobytu, bowiem nikt nie wie właściwie, co to jest płaca. Zajmujemy się tą kwestją, ci zwłaszcza, których powinna ona zajmować, nikt z nas wszakże nie zgłębił jej należycie. Jedyne, co o niej powiedzieć możemy jest to, że płace są mniej lub więcej miarą wartości pracy.

Istotna wartość tkwi rzeczywiście w pracy. Każdy przedmiot zyskuje wartość zależnie od włożonej weń ilości pracy. To właśnie stanowi istotne nasze bogactwo, a płace są li tylko sposobem rozdziału istotnego bogactwa pracy pomiędzy ludzi.

Mimo to sama tylko wysoka płaca nie stwarza bogactwa. Płace nie stwarzają zapotrzebowania na żaden produkt. Umożliwiają one jedynie zaspakajanie potrzeb. Pierwszą zasadą jest produkowanie przedmiotów, na które będzie odpowiednie zapotrzebowanie, w dodatku produkowanie ich po możliwie najniższej cenie.

Dobrobyt polega na wystarczającem produkowaniu i na najdostępniejszej możliwie wymianie tego, co potrzebne jest do produkcji.

Proszę zauważyć, że używam określenia: „wymiana“. Ludzie muszą mieć za co kupować. Można korzystać z kredytu, ale zbyt łatwy kredyt niebezpieczny jest dla dobrobytu. Lepiej podnieść płacę lub zniżyć ceny, aniżeli udzielać zbytnio kredytów.

Nauczanie ludzi, że nie trudno zapożyczać się — to lichy interes. Powinniśmy raczej uczyć ich rozumnego wydawania pieniędzy. Uznaję oczywiście, że koszt pewnych przedmiotów — domów np. — naogół biorąc — przewyższa

William Sheppard, który odnosi się z fanatyczną miłością do swoich zbiorów, sypia nawet tuż obok w przyległym do hali gabinecie. Krytycznej nocy miał on osobliwszy sen. Wszystkie bożki, jakie posiada w zbiorze, ukazały mu się we śnie, ożyły i urządziły wielkie zgromadzenie. Nagle najbrzydsze z nich wystąpiły gw łtownie przeciwko swemu właścicielowi, chcąc go wyrzucić z muzeum. W półśnie chwycił Sheppard re wolwer, ale w tej chwili obudził się i usłyszał podejrzany jakiś szmer w swojem prywatnem muzeum. W tej chwili zerwał się i z bronią w ręku wpadł do hali ze zbiorami.

Zastał tam dwóch włamywaczy, którzy właśnie zbierali cenne pr edmioty do wielkiego plecaka. Nie namyślając się wiele, Sheppard położył trupem jednego ze zbrodniarzy, drugiemu udało się uciec.

Sheppard będzie odpowiadać przed sądem za zabójstwo. Ponieważ jednak jest udowodnione, że zabił zbrodniarza, i to w koniecznej obronie, dlatego proces przeciwko niemu ma charakter czysto formalny, a wyrok uwalniający nie ulega wątpliwości.

Bułgarja i Turcja krajami stuletnich ludzi.

Wiadomo jest powszechnie, iż ludzie współcześni żyją znacznie dłużej niż w dawniejszych czasach.

Krajem Matuzalemów jest Bułgarja i podczas ostatniego spisu ludności naliczono tam 3 139 osób, które przekroczyły setny rok życia.

Biorąc pod uwagę cyfrę ludności Bułgarji, stwierdzić należy, że co dwutysięczny człowiek dociąga tam stu lat życia.

Zaledwie 14 wiekowych starców i staruszek pozostawało pod opieką lekarską, reszta cieszyła się zdrowiem wybornem. Drugie miejsce po Bułgarji zajmuje Turcja, gdzie żyje przeszło 2.000 stuletnich starców.

Przed kilku dniami zmarł tam najstarszy Turek — Zaga Ogo w 146 roku życia.

Wielką liczbę ludzi w bardzo wysokiem wieku wykazuje Bośnia, gdzie żyje obecnie najstarszy człowiek w Europie, Malo Francic.

W zeszłym miesiącu ukończył on 125 lat.

Pomimo tak podeszłego wieku Francic jest namiętnym palaczem i wcale nie gardzi kieliszkiem.

W Hiszpanji naliczono 357 osób, które ukończyły 100 lat.

Piąte z rzędu miejsca przypada Italji, która posiada 146 stuletnich staruszków.

Największa kolonja trędowatych.

Kolonja trędowatych na wyspie Cullion (Filipiny) liczy 30 klm. długości, a 18 klm. szerokości. Odznacza się ona pięknym krajobrazem i bujną podzwrotnikową wegetacją, — wybrano ją dla trędowatych, jako leżącą zdala od dróg komunikacyjnych, a także w nadziei, że cuda natury bodaj w części przyczynią się do ulżenia cierpień ludzi, dotkniętych tą straszną chorobą.

Żyje tam około 6000 chorych, trudniących się, o ile im choroba na to pozwala, uprawą ziemi i różnemi rzem osłami. Rządzą się sami sobą, a i kobiety mają prawo głosowania. Sztab pielęgniarek i lekarzy otacza ich swoją opieką i w ostatnich latach — jak wi dać z pism amerykańskich — udało się uzdrowić około 25 procent chorych. Trędowaci chętnie wybierają Cullion na miejsce pobytu, gdyż oprócz opieki i możności wyleczenia się, mają mnóstwo rozrywek, przedstawienia teatralne i kinowe, koncerty, zawody sportowe i t. p.

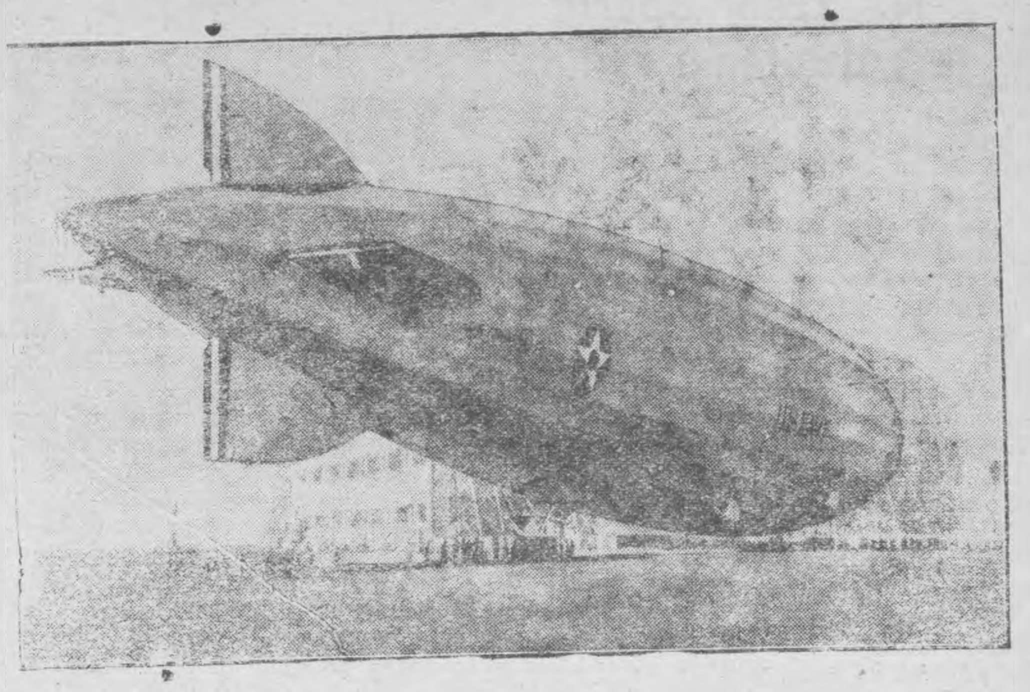
Zamiast lotników lotniczki.

Czyli szał latania ogarnął angielki.

Angielskie lotnictwo posiada w swych szeregach wiele kobiet, które odznaczały się odwagą i wytrwałością, a nawet zdobyły wiele odznaczeń. Propagandę lotnictwa wśród angielskich kobiet rozwija Lady Bailey, jedna z najbogatszych mieszkanek Londynu.

Nie szczędzi ona ani wymowy, ani grosza, by nakłonić kobiety do „boskiej jazdy w obłoki". Lady Bailey osiągnęła przed kilkunastu dniami kobiecy światowy rekord wysokości. Wzbiła się bowiem na 5000 metrów i na tej wysokości przebywała pół godziny.

Lady Bailey pracuje nad organizacją klubu lotniczek, który postawił sobie za cel zakasowanie w lotnictwie mężczyzn i wydarcie im wszystkich rekordów.



Sterowiec amerykański „Los Angelos", którego lądowanie przerwała gwałtowna burza śnieżna, wylądował pomyślnie w trzy godziny później.

Męczeństwo kawalerów (?!)

Czy kawalerzy są męczennikami? Opinja publiczna uważa stan kawalerski za jakiś rajski błogostan, wolny od trosk, zgryzot, dodatku urzędniczego na dzieci i teściowej. A jednak rada belgijskiego miasta Brabancji jest innego zdania. Oto burmistrz tego miasta wniósł na posiedzeniu rady miejskiej projekt wprowadzenia podatku kawalerskiego, jak to już jest w Italji na nieżonatych mężczyzn od 25 do 60 lat. Rada miejska odrzuciła jednak ten projekt, motywując go w następujący sposób: „Bezwątpienia mężczyzna czy kobieta, gdy idą razem przez życie są silniejsi. Mogą wspólnie stawić czoło grożącym im ciosem losu. Kto jednakowoż pozostaje w stanie bezżennym i dobrowolnie rezygnuje z korzyści małżeństwa, ten musi mieć do tego waż ne powody. Właśnie fakt, że on stoi sam w życiu, zdany wyłącznie na przyjaciół i znajomych, oznacza już dostateczną karę. Wobec tego nie będziemy przypominać już tym nieszczęsnym ich męczeństwa i z tego powodu odrzucamy projekt opodatkowania kawalerów".

Głupstwa uczonych.

Niektórzy uczeni wieków ubiegłych mieli specjalne zamiłowanie do pisania poważnych, wyczerpujących dzieł o sprawach błahych i drobnych.

Hommel zestawił rejestr prawników z nieprawego łoża pochodzących, garbusów, długim nosem obdarzonych, pijaków, rozpustników etc.

Ballet wydał dzieło o uczonych, którzy mieli zamiar coś napisać.

Aneillon o tych, którzy nic nie napisali.

Apinius jest autorem dysertacji „O obcinaniu psom uszu pod względem prawnym".

Gross napisał o wzrośnie praojca Adama, zastanawiając się jednocześnie nad kwestją czy nosił obuwie.

Leukfeld pozostawił rozprawkę historyczną o 55 uczonych, zmarłych w 55 roku życie, Beier — „o prawie śpiących" Fauerlin — de Adami logica, metaphysika, philosophia practica et libris, Musselius głowił się nad kwintesencja niczego (Quinta essentia de Nibilo).

Prawnik lipski Karol Fryderyk Romanus bronił w r. 1703 rozprawy doktorskiej na temat: czy kontrakt najmu mieszkania może być zerwany z powodu obecności duchów w zajmowanym lokalu. Doszedł do wniosku, oczywiście, że może.

Radjo zamiast księdza.

W powodzi listów napływających do Wydz. Propagandy zdarzają się i takie, które mogą wzruszyć każdego, nawet najobojętniejszego człowieka, dla spraw społecznych.

Oto z pewnej wsi piszą wieśniacy, że jakkolwiek posiadają kościół, nie mogą uczęszczać na nabożeństwa, gdyż niema u nich księdza. Chcą więc założyć stację odbiorczą w kościele, by w niedzielę zbierać się na nabożeństwa, nadawane przez radjo. Jak wielka jest więc potrzeba słowa bożego na wsi, kiedy mieszkańcy choć w ten sposób pragną uczestniczyć w obrzędach religijnych. Fakt ten nie wymaga bliższych komentarzy.

---

bezpośrednią możność nabywczą człowieka pracy. Nabywanie na raty jest w takich razach usprawiedliwione. Trwałość przedmiotu jest dłuższą od trwania długu.

W jak wielu jednak wypadkach nabyty w ten sposób przedmiot zużywa się, zanim został spłacony? Jeśli do hód godzinny obracany jest aż do ostatniego grosza na spłacanie rat, podniosła taka przez cały ten czas przestaje istnieć dla rynku w charakterze nabywcy tak jak gdyby zbierała pieniądze na przyszłe zakupy. Kredyt sprawia chwilowie tylko cuda, a koszt jego jest dużo wyższy, niż chce to uznać zarówno sprzedawca, jak nabywca.

Ludzie u nas żyją w mniej uciążliwych warunkach, aniżeli w każdym innym kraju na świecie, a to dzięki korzystaniu z naszej produkcji, dzięki wysokim płacom i niskim cenom. Mimo to codzienne znaleźć można w gazetach ostrzeżenia rzeczoznawców, radzących przemysłowcom, aby mieli się na baczności i byli przygotowani na konieczność zmniejszenia produkcji. Istnieją wciąż jeszcze pracodawcy, dążący do obniżania płac. Ludzie ci nie znają się na własnym interesie. Wielu z ni h nie powinno było nigdy zostać pracodawcami.

Gdyby rynek obecny zależnym był jedynie od tak zwanej klasy pracującej od tych, którzy mają pieniądze, nie potrzebując na nie pracować, nie mielibyśmy kłopotu ze zbytem wytwarzanych przez nas towarów. Każdy interes szedłby sam przez się. Oklepanym jest już pewnikiem, że bogaty nie może ani jeść ani zużytkować więcej niż biedny, a jednak są wytwórcy, którzy nie potrafią dojrzeć innych rynków zbytu. Traktują oni bogatego człowieka, jak gdyby posiadał on sto głów i 200 rąk. W rzeczywistości zaś wytwórczość naszą odżywiają płace, jakiemi wynagradzamy naszych pracowników. Obcinając płace, obcinamy wytwórczość.

Zagadnienie doby obecnej polega na tem, jak podnieść produkcję dla szerszego zapotrzebowania, zamiast ograniczania jej. Niema nigdzie potrzeby zmniejszania produkcji. Nadprodukcja jest zawsze jedynie lokalna. Nie można mówić o nadmiernem wytwarzaniu, dopóki istnieją faktycznie miljony ludzi, którzy chętnie spożytkowaliby wytwarzane artykuły, gdyby ceny odpowiadały ich zdolności nabywczej. Czy każdy posiada wannę, urządzenie sanitarne, książkę, łóżka, samochód, spiżarnię pełną artykułów żywności? Otóż dopóki każdy człowiek nie będzie posiadał wszystkiego, co powinien posiadać, nie może być mowy o nadprodukcji.

Celem pięciodniowego tygodnia roboczego jest właśnie danie wszystkim jednakowej możności konsumowania. Jeszcze jeden dzień wolny — lub pół dnia wolnego — dany pracownikom w naszym kraju otworzy natychmiast rynki zbytu dla każdego prawie wytwarzanego artykułu. Nadto, co ważniejsze, stworzylibiśmy — wprowadzeniem tego dodatkowego dnia czy pół dnia wolnego — natężenie zdolności nabywczych dotychczas nieosiągalnych.

Jeśli dobrobyt będzie się wzmagał, coraz słabiej da się odczuwać potrzeba oszczędności. Jeśli możemy mieć pewność stałej dostawy, nie mamy potrzeby gromadzenia zapasów. Ludzie oszczędzają, ponieważ nie są pewni, czy dopływ pieniędzy będzie trwał. Oszczędzanie powstrzymuje pęd naprzód, a jego podłożem jest obawa. Dopóki wszakże zachodzi istotnie obawa, jak można brać ją ludziom za złe? Należy zatem przedewszystkiem usunąć przyczynę obawy.

Dlaczegoż mieliby ludzie obawiać się braku wśród powszechnej obfitości?

Łatwość i swoboda wydawania pieniędzy nie jest rozrzutnością. Ta ostatnia rujnuje człowieka, wówczas, gdy pierwsza przynosi mu więcej pieniędzy przez natężenie zdolności produkcyjnych. To właśnie jest istotnym rdzeniem dobrobytu w mojem pojęciu.